

Janina Piątek**Wizytator ds. ewaluacji, Kuratorium Oświaty w Warszawie Delegatura w Siedlcach****Wizyta studyjna do Niemiec**

W dniach 5-12 czerwca miałam przyjemność uczestniczyć w wizycie studyjnej w Niemczech. Muszę przyznać, że dostarczyła mi ona wielu pozytywnych wrażeń i zdecydowanie poszerzyła moją wiedzę na temat systemu szkolnictwa w Niemczech. Program wizyty był bardzo ciekawy, a ludzie, z którymi się zetknęliśmy- otwarci i przyjaźnie nastawieni. Zostaliśmy zakwaterowani w uroczym mieście Halle, skąd robiliśmy „wypadki” do Landsberg i Lipska (w Landsberg – wizyta w gimnazjum, w Lipsku-wykłady na Uniwersytecie). Drugi dzień wizyty rozpoczął się wykładem, który poprowadził prof. dr Hartmut Wenzel. Dowiedziałam się, że w Niemczech nadzór pedagogiczny jest obowiązkiem państwa, ale za realizację zadań w zakresie oświaty odpowiadają kraje związkowe. Każdy z nich ma własnego ministra i własną politykę oświatową, w związku z czym jest ona nieco odmienna w poszczególnych landach. W Niemczech, w odróżnieniu do Polski, nie ma obowiązkowego rocznego przygotowania do nauki w szkole. Wszystkie dzieci w wieku 6 lat idą do szkoły podstawowej, która trwa 4 lata i stanowi podstawę do dalszego etapu kształcenia. Z uwagi na zróżnicowany poziom (do szkoły trafiają dzieci, które umieją czytać i pisać oraz takie, które nie potrafią trzymać długopisu) nauczyciele mają obowiązek wyrównywania poziomu w ciągu dwóch pierwszych lat nauki. Po ukończeniu szkoły podstawowej najlepsi uczniowie idą do gimnazjum, które trwa 8 lat i kończy się maturą umożliwiającą podjęcie studiów, słabsi zaś do szkoły II stopnia tzw. Sekundarschule, kończącej się dwoma rodzajami egzaminu (jeden po 9 latach nauki, drugi po 10), dającymi różne możliwości dalszego kształcenia. Około 7% uczniów idzie do szkoły zbiorczej, która mieści oba typy szkół w jednym budynku. Oprócz ogólnego systemu kształcenia funkcjonują również centra kształcenia dla dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Profesor Wenzel, na pytanie, kto decyduje o tym, czy uczeń pójdzie do gimnazjum, czy do szkoły II stopnia, odpowiedział, że różnie to bywa w poszczególnych krajach związkowych. W jednych decydują rodzice, w innych szkoła, a jeśli rodzic nie zgadza się z decyzją nauczycieli, dziecko musi zdać dodatkowy egzamin. Do tej pory tak było również w Saksonii, ale obecnie trwają dyskusje nad zmianą tego przepisu. Profesor zwrócił uwagę, że ostatnio w Niemczech wprowadzane są zmiany, które pozwalają na większą elastyczność systemu kształcenia.

Z ciekawością wysłuchałam też wykładu pani Uty Bentke zatrudnionej w Instytucie do Spraw Jakości Szkół, która wypowiedziała się na temat reformy oświatowej w Niemczech po 2000 r., czyli po ogłoszeniu wyników PISA (międzynarodowe porównywanie wyników). Okazało się niemieccy uczniowie w tych badaniach wypadli źle, co określono mianem kryzysu w oświacie. Ogłoszona została konieczność przeprowadzenia reform. W 2003 r. wprowadzono ogólnopaństwowe standardy mające na celu rozwój umiejętności uczniów. Przeniesiono punkt ciężkości z wiedzy na myślenie i praktyczne rozwiązywanie problemów. Wprowadzenie standardów wymusiło na szkołach obowiązek stworzenia i realizowania programu szkoły ukierunkowanego na jakość. Wyniki uczniów badane są przez centralnie organizowane egzaminy końcowe i sprawdziany z wybranych przedmiotów w konkretnych klasach.

PROGRAM WZMOCNIENIA EFEKTYWNOŚCI SYSTEMU NADZORU PEDAGOGICZNEGO I OCENY JAKOŚCI PRACY SZKOŁY ETAP III

Projekt realizowany przez Ośrodek Rozwoju Edukacji w partnerstwie z Uniwersytetem Jagiellońskim i Era Ewaluacji Sp. z o.o. w ramach III Priorytetu Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Działanie 3.1 współfinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego

Z wykładu kolejnego prelegenta - pani RauchfuB (eksperta od SEIS, czyli samoewaluacji) dowiedziałam się, że szkoły zobowiązane są do przeprowadzenia ewaluacji wewnętrznej. Mogą skorzystać z gotowych narzędzi (mogą opracować własne). Są to ankiety skierowane do uczniów, nauczycieli, rodziców, pracowników szkoły, osób zarządzających, które następnie opracowywane są przez instytut w Berlinie i przekazywane do szkoły w formie raportu.

Trzeci dzień wizyty spędziliśmy w Instytucie do Spraw Jakości w Szkołach oraz Kształcenia Nauczycieli w Halle, a wykłady głównie dotyczyły ewaluacji zewnętrznej i systemu kwalifikacji dyrektorów szkół/menadżerów. Ewaluacja zewnętrzna w Saksonii-Anhalt obejmuje badanie szkoły przy pomocy ankiet (zwłaszcza w celu pozyskania danych statystycznych), badanie wyników poprzez centralnie organizowane egzaminy końcowe i sprawdziany z wybranych przedmiotów oraz odwiedzanie szkół przez zespoły ewaluatorów, czyli tzw. inspekcje szkoły. Słuchając pani Seymour, która zajęła się omówieniem przebiegu wizyty ewaluatorów w szkole, doszłam do wniosku, że wygląda to podobnie jak w polskiej szkole. Odbywa się w ramach jednolitej procedury, w skład której wchodzi wywiady z dyrekcją, gronem pedagogicznym, uczniami, a także rodzicami, obserwacje lekcji (20-minutowe), analizowanie dokumentacji szkolnej. Ewaluacja zewnętrzna prowadzona jest w sześciu obszarach:

- wyniki uczniów,
- organizacja szkoły,
- sposób kierowania i zarządzania szkołą,
- warunki nauczania i uczenia się,
- profesjonalizm rady pedagogicznej,
- klimat/kultura szkoły.

Po zakończeniu wizyty szkoła otrzymuje raport. Może wtedy wyrazić swoje stanowisko, zgłosić uwagi i dopiero po tym fakcie powstaje ostateczna wersja raportu, a ewaluatorzy pojawiają się w szkole, by przedstawić końcowe wyniki. Główny cel tej wizyty to pomoc w lepszym zrozumieniu treści, uświadomieniu różnicy między tym, jak szkoła postrzega sama siebie, a jak jest postrzegana z zewnątrz, zachęcanie do wyciągania wniosków, wytyczania celów itp. Należy dodać, że raport jest przekazywany szkole i organowi prowadzącemu (nie jest dostępny dla wszystkich tak jak w Polsce). Ma on przede wszystkim służyć szkole w rozpoznaniu, jakie działania są potrzebne w celu jej dalszego rozwoju. Istotna sprawa, na którą zwróciłam uwagę, to to, że ewaluatorzy w Niemczech nie podlegają organowi nadzorującemu. Są to np. byli dyrektorzy szkół, nauczyciele lub urzędnicy związani z oświatą, którzy odbyli roczne szkolenie przygotowujące do przeprowadzania ewaluacji. Ewaluatorzy nie są odpowiedzialni za doradzanie czy wspieranie szkół w podnoszeniu ich jakości. W swoich raportach dostarczają jedynie informację zwrotną dla szkół, która zorientowana jest na poziom realizacji kryteriów obowiązujących w landzie. Wnioski, jakie zostaną sformułowane podczas dyskusji na spotkaniu dotyczącym omówienia wyników raportu, są przekazywane organowi nadzorującemu, który wspólnie ze szkołą ustala cele nastawione na rozwój, a później wspiera w ich realizacji. Organ nadzorujący w Niemczech nie jest kontrolerem w tradycyjnym wymiarze, a raczej partnerem współodpowiedzialnym za rozwój jakości w szkołach.

Bardzo ciekawie spędziliśmy piąty dzień wizyty. Był to wyjazd do Lipska i spotkania z pracownikami naukowymi Instytutu Oświatowego (SBI), którzy przybliżyli nam system oświatowy

PROGRAM WZMOCNIENIA EFEKTYWNOŚCI SYSTEMU NADZORU PEDAGOGICZNEGO I OCENY JAKOŚCI PRACY SZKOŁY ETAP III

Projekt realizowany przez Ośrodek Rozwoju Edukacji w partnerstwie z Uniwersytetem Jagiellońskim i Erą Ewaluacji Sp. z o.o. w ramach III Priorytetu Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Działanie 3.1 współfinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego

w Saksonii i procedury zewnętrznej ewaluacji w tym landzie (jak się okazało, podobne do procedur w Saksonii-Anhalt). Obowiązek zewnętrznej ewaluacji został wprowadzony w Saksonii w 2008 roku (wcześniej był okres próbnej ewaluacji) i do 2012 roku planuje się przeprowadzenie ewaluacji we wszystkich szkołach. Co ciekawe, raport z ewaluacji zewnętrznej w Saksonii jest bardzo kolorowy, ponieważ spełnianie poszczególnych kryteriów obrazowane jest kolorami i tak np. niskie spełnianie kryterium oznaczone jest kolorem czerwonym (oznacza konieczność pilnego podjęcia środków zaradczych), natomiast wysokie spełnianie kryterium – kolorem zielonym (oznacza, że szkoła może być z siebie dumna). Młodzi naukowcy z Uniwersytetu Lipskiego przedstawili nam też koncepcję badawczą realizowaną w ramach projektu polegającą na podjęciu próby rozpoznania, jak wykorzystywany jest w szkołach raport z zewnętrznej ewaluacji. Do udziału w projekcie zaprosili 16 szkół, w których została przeprowadzona ewaluacja. Podczas wizyty w Lipsku dowiedzieliśmy się jeszcze, że problemem władz oświatowych w Saksonii jest brak nauczycieli oraz mała liczba osób podejmujących studia pedagogiczne (w 2014 r. przewiduje się tysiąc wakatów w szkołach). Sytuacja jest trudna, mimo iż w ciągu 10 lat liczba szkół zmniejszyła się o połowę.

Na temat wizyty studyjnej w Niemczech mogłabym opowiadać bardzo długo, ale ograniczę się do króciutkiego opisu trzech interesujących wydarzeń: wizyty w Gimnazjum w Lansberg, w szkole podstawowej Montessori i w Fundacji Francke. Miałam cichą nadzieję, że uda mi się zobaczyć, jak wygląda lekcja w niemieckim gimnazjum, ale okazało się to niemożliwe, za to miałyśmy sposobność zwiedzenia budynku szkoły i porozmawiania z dyrektorem, który odpowiedział na wszystkie pytania zadane przez uczestników z Polski. Gimnazjum w Lansberg powstało 20 lat temu. Jest szkołą liczącą 600 uczniów. Uczy się w niej młodzież od klasy V do XII. Liczba uczniów w klasach wynosi od 26 do 28. Od V do X klasy uczniowie otrzymują oceny, w klasie XI i XII stosowana jest zamiast ocen punktacja. Głównymi założeniami koncepcji pracy szkoły są: nauka języków obcych, wielokulturowość, współpraca międzynarodowa, kształcenie umiejętności społecznych, w tym komunikacji, przygotowanie uczniów do studiów, nacisk na rozwijanie samodzielności i kreatywności. Szkoła realizuje projekt „Cyrk”, którego celem jest rozwijanie pewności siebie, umiejętności komunikowania się i poznawania siebie nawzajem. Placówka współpracuje też z firmami lokalnymi, które przygotowują uczniów do wejścia na rynek pracy. Pani Dyrektor wypowiedziała się też na temat ewaluacji zewnętrznej przeprowadzonej w gimnazjum. Utkwiło mi w pamięci zdanie, które wypowiedziała: „Ważny jest raport, ale ważniejsze jest to, aby ktoś z nami został i wspierał szkołę w dalszych działaniach”.

Ciekawa była też wizyta w Fundacji Francke. August Herman Francke żył w latach 1663-1727 i był wielkim orędownikiem kształcenia sierot i dzieci z ubogich rodzin. Wybudował pokaźny obiekt, w skład którego wchodził m.in. sierociniec, szpital dziecięcy, księgarnia, pomieszczenia szkolne. Obecnie na terenie Fundacji obejmującej kilkanaście hektarów funkcjonuje wydział pedagogiczny i teologiczny Uniwersytetu w Halle oraz publiczne gimnazjum i szkoła muzyczna. Znajduje się tam też Dom Pokoleń będący miejscem opieki nad ludźmi w podeszłym wieku. Duże wrażenie na wszystkich wywarł Gabinet Osobliwości ukazujący „cały świat w jednym pomieszczeniu”. Zgromadzono w nim prototypy pierwszych pomocy naukowych oraz mnóstwo zadziwiających eksponatów z różnych stron świata.

PROGRAM WZMOCNIENIA EFEKTYWNOŚCI SYSTEMU NADZORU PEDAGOGICZNEGO I OCENY JAKOŚCI PRACY SZKOŁY ETAP III

Projekt realizowany przez Ośrodek Rozwoju Edukacji w partnerstwie z Uniwersytetem Jagiellońskim i Erą Ewaluacji Sp. z o.o. w ramach III Priorytetu Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Działanie 3.1 współfinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego

Miałymy też możliwość zwiedzenia niezwyklej biblioteki, która powstała w 1726 roku i w której zgromadzono 76 000 doskonale zachowanych woluminów oprawionych w skórę, a co jeszcze bardziej niezwykle - wszystkie książki zostały zewidencjonowane elektronicznie i udostępniane są zainteresowanym w czytelni! W obiektach Fundacji funkcjonuje też założona przez Stowarzyszenie Rodziców szkoła podstawowa pracująca według metody Montessori. W placówce uczy się 168 dzieci w 8 klasach, pracuje 13 nauczycieli, 4 pedagogów specjalnych, 4 ogólnych, 10 wychowawców oraz 4 wolontariuszy. Wiem, że w Polsce też funkcjonują szkoły prowadzone metodą Montessori, ale nigdy nie miałam okazji odwiedzenia takiej placówki, dlatego też z wielką radością przyjąłam wiadomość o możliwości zwiedzenia szkoły i rozmowy z jej dyrektorem. Dowiedziałam się, że głównym celem tej metody jest pomoc dziecku w osiągnięciu wszechstronnego rozwoju w różnych sferach jego życia. Pod kierownictwem specjalnie przygotowanego nauczyciela dzieci czerpią przyjemność z procesu nabywania wiedzy i rozwijają poczucie własnej wartości. Nauczyciel nie krzyczy na dzieci, mówi do nich po cichu, drzwi są cały czas otwarte, a dzieci pracują samodzielnie nad rozwiązaniem zadania. Nie stawia się ocen, nie ma też świadectw, a mimo to 80% dzieci dostaje się do gimnazjum i radzi sobie tam zdecydowanie lepiej niż uczniowie z innych szkół. W sali, w której prowadziłyśmy rozmowę z panią dyrektorem, znajdowało się mnóstwo pomocy dydaktycznych, m.in. zgromadzonych przez nauczyciela i dzieci. Szkoła oferuje rozszerzony program z wielu przedmiotów. Pani dyrektor podkreślała w rozmowie, że „w procesie nauczania metodą Montessori nauczyciel nie jest w centrum, jest tłem”.

Podsumowując, była to niezwykle pożyteczna i przyjemna wizyta. Cieszę się, że mogłam w niej uczestniczyć. Wielkie podziękowania dla Laury, Hani i Izy za to, że cały czas tak dzielnie nas wspierały.